

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 27 (129)

Białystok, czwartek 31 stycznia 1952 r.

Cena 15 groszy

Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji podsumowaniem zwycięskiej walki o Polskę ludu pracującego

„Przed wojną nie mógłbym nawet marzyć o tym, ażeby na stałe znaleźć pracę w fabryce. Z pewnością dalej klepałbym błędy na małym gospodarstwie, z którego trudno mi było utrzymać się. Wraz ze zmianami jakie zaszły w kraju, zmieniło się i moje życie. Znalazłem pracę, zdobyłem zawód ślusarza i pracuję obecnie w fabryce.

Przed wojną chłop nie znalazł pracy w fabryce, bo przemysł był w obcych rękach i szło tylko o to, żeby z Polski jak najwięcej pieniędzy wyciągnąć. A teraz przemysł się rozbudowuje, każdy ma pracę, a produkcja się tworzy nie dla obcych kapitalistów, ale dla ludzi, którzy sami budują Polskę Ludową.

Ogłoszony niedawno projekt nowej Konstytucji ma na zawsze utwierdzić te przemiany, które zaszły w naszym kraju, w życiu całego narodu i w moim własnym życiu.

Czy przed wojną taki jak ja, człowiek, miał jakieś prawa? Czy ówczesny rząd troszczył się o nasz los? Nie. Obchodził ich własny interes, a nam się mówiło, że możemy zdychać.

W 1935 roku uchwalili konstytucję po cichu, po złodziejsku, nie na potrzeby narodu, ale aby jeszcze bardziej ujarzmić naród.

A teraz Sejm uchwalili projekt Konstytucji. I projekt ten zanim ostatecznie będzie zatwierdzony poddano publicznej dyskusji.

Wszyscy widzieliśmy więc jakie zaszły zmiany. W 1935 r. robiono konstytucję po cichu, dla oszukania narodu, a teraz cały naród mówi o Konstytucji. Bo to jest nasza Konstytucja, ludzi pracy.

Wacław Litwińczuk

ślusarz z Państwowej Fabryki Noży
w Białymstoku

„Pamiętam czasy przedwojenne, kiedy musiałem dzielić zapalkę na dwoje. Chciałem gdziekolwiek zarobić, bo na paruhetkarowym gospodarstwie ciężko było żyć, ale pracy nie mogłem znaleźć. Ciężkie było życie chłopu biednego na wsi. Teraz jest zupełnie inaczej. Dawniej dzieci były utrapieniem dla rodziców. Dziś moja córka uczy się w szkole w Białymstoku. A ile dzieci chłopskich uczy się na wyższych uczelniach.

Dawniej brakowało mi chleba na przednówku, dziś pracuję w spółdzielni produkcyjnej i chleba mam pod dostatkiem. W pierwszym roku istnienia spółdzielni zarobiłem z żoną 17 q żyta, 3 i pół metra pszenicy i wiele innych produktów rolnych. Mam 2 krowy, świnię, owce i kury. Chleba mi wystarczy, o pracę się nie martwię. Dzieci mają zapewnioną naukę. Codzienna troska państwa ludowego o polepszenie bytu chłopu na wsi dodaje mi siły i chęci do pracy. W dalszym rozwoju spółdzielni widzę wspaniałą i szczęśliwą przyszłość dla siebie i moich dzieci.

Czy mógłby mi to zapewnić rząd sanacyjny? — Nie, bo kapitaliści i obszarnicy troszczyli się o własną kieszeń i dobrobyt dla swoich rodzin.

I cieszę się, że Polska Ludowa umożliwiła nam założenie spółdzielni i nową Konstytucję, zagwarantującą szczególną opiekę spółdzielczości produkcyjnej, co wpłynie dodatnio na rozwój i naszej spółdzielni.

Dotychczasowe osiągnięcia zawdzięczamy Polsce Ludowej. Dziś, jak mówi projekt Konstytucji „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”.

Dlatego jesteśmy dumni, że żyjemy w kraju w którym nie grozi nam już bezrobocie, nędza i wyzysk obszarników i kapitalistów.

Bazył Gierasimuk

członek spółdzielni produkcyjnej
w Porosłach

WARSZAWA (PAP). Na budowach stolicy, w kopalniach i hutach Śląska, w stoczniach Wybrzeża, w tysiącach zakładów pracy i w zagrodach chłopskich, w pracowniach naukowców i uczelniach — najwyższe, gorące zainteresowanie wzbudza opublikowany w dniu 27 bm. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z uznaniem i dumą wypowiadają się ludzie pracy o Wielkiej Karcie osiągnięć i zwycięstw ludu polskiego.

Coraz głębiej, coraz bliżej wyznaczonego celu dąży ludność kilofy żaloz robotniczej szybu Nr 7 — jednego z wielu budowanych szybów warszawskiego metra.

ZMP-owiec Jerzy Pietrzak wydajną i ofiarną pracę zdobył tu zaszczytne miano przodownika pracy. Zapytany, co sądzi o projekcie Konstytucji, przerywa na chwilę pracę i po namyśle mówi: Tak, jak kładąc cegły na mur przyczyniamy się do wznoszenia nowych gmachów, nowych osiedli i miast, tak, biorąc powszechny udział w narodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, przyczyniamy się do dalszego umożliwienia naszym zwycięzcom. O taką Polskę, jaką mamy dziś, walczymy i nasi ojcowie, to o czym oni marzyli, o co walczyli, my teraz budujemy. Wznieśliśmy już fundamenty nowego porządku — teraz opracowujemy naszą Konstytucję — wznosimy stalowe rusztowania, aby rósł w górę nowy gmach naszej Ojczyzny.

Ze wzruszeniem mówi o projekcie Konstytucji przodownik pracy ZWUT im. Komuny Paryskiej, stary działacz robotniczy, ślusarz Antoni Kowalczyk: Nasza Konstytucja jest wynikiem długich i bohaterskich walk klasy robotniczej i całego ludu polskiego — walk z wyzyskiem kapitalistów i obszarników, walk o sprawiedliwość społeczną. Mam już 65 lat i szczęśliwy jestem, że mogę doczekać tego wspaniałego dokumentu, w którym znalazły wyraz zwycięstwo i wolność ludu pracującego.

Eugenia Kantarek, znana przodownica pracy z ZPB im. Szymańskiego w Łodzi, zakończyła swój dzień roboty z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku. 28 bm. wykonała ona swe zadanie dzienne w 120 proc. Roboty pałła mi się po prostu

w rękach — mówi wychodząc z hali produkcyjnej. — My, robotnicy z radością przyjęliśmy ten doniosły akt, w którym znalazły wyraz nasze zwycięstwo. Dumni jesteśmy, bo przecież każdy z nas, każdy z milijonów swego kraju ludzi pracy, ma swój udział w tych zwycięstwach, dzięki codziennej walce o plan.

Adiunkt zakładów pedagogiki Uniwersytetu Poznańskiego dr Józef Kwiatek, mówi o projekcie Konstytucji z prawdziwą dumą: „Ogólnonarodowa dyskusja i ad Konstytucja jest faktem bez precedensu w dziejach Polski. W każdym z krajów kapitalistycznych o prawach narodu stanowi nieliczna grupa rządząca. Nakłada ona na rządzoną większość ciężary starając się zatuszować swoją przemoc i wyzysk poprzez nadanie masom pracującym papierowych „wolności”.

Włączając się do dyskusji, całe społeczeństwo będzie miało możność podsumowania wyników zwycięskiej walki o Polskę ludu pracującego. Poprzez dyskusję masy pracujące zmobilizują się do dalszej pracy nad umacnianiem tego, co już zostało zdobyte.

„Każdy dzień będzie lepszy“ — mówią robotnicy podejmując zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

WARSZAWA (PAP) Z setek zakładów pracy i ze wsi napływają wciąż nowe meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych i oszczędnościowych, podejmowanych przez robotników i chłopów, przez kobiety i młodzież na cześć 10 rocznicy powstania PPR. Wiele załóg z dumą melduje o zrealizowaniu swoich zobowiązań.

6-osobowy zespół ściano- wy Franciszka Bączaka w kopalni „Gen. Zawadzki” szczyt siły najlepszych osiągnięć produkcyjnych wśród całej załogi. Na cześć 10 rocznicy powstania PPR zespół wykonuje blisko 150 proc. normy, przekraczając swe zobowiązanie o 8 proc.

W ZPWein im. Świerczewskiego w Łodzi do współ-

zawodnictwa pracy dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR przystąpiły dalsze setki tkaczy i przedziałników. M. in. członkowie grupy związkowej Władysława Stępnia ze zgrzebarni postanowili podnieść wydajność pracy w I kwartale br. o 2 proc., a jakoś o 0,5 proc. Przódka Pelagii Fonkiewicz postanowiła wykonać w I kwartale br. normę produkcyjną w 123 proc., a jej towarzysząca pracy A. Cychner — w 117 proc. „Przed wojną — mówi Fonkiewicz — panowały w moim domu głód i nędza. Bezrobocie czyniło życie naszą wielką mordęgą. Tak było u setek tysięcy robotników.

Dziś jest jeszcze czasami trudno z tym, czy z tamtym.

ale jest wielka pewność, że co dzień będzie lepiej. Tę pewność dała nam PPR, dała przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego, z którym naród nasz związał się braterstwem w walce o lepszą przyszłość i pokój na świecie”.

Depesze kondolencyjne po zgonie premiera rządu
Mongolskiej Republiki Ludowej, marsz. H. Czojbałsanu

Do
Towarzysza G. Bumacende
Przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Hurału Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
ULAN-BATOR

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu zgonu Towarzysza Marszałka H. Czojbałsanu
premera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, towa-
rzystwa walki wielkiego Suche-Batora i wodza narodu mon-
golskiego w jego walce o wolność i postęp.

Bolesław Bierut

Do
Towarzysza Curunzaba
Wicepremiera Mongolskiej Republiki Ludowej
ULAN-BATOR

Z powodu zgonu Towarzysza Marszałka Czojbałsanu
Premiera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, wiernego
syna i wodza ludu pracującego Mongolii, proszę przyjąć
najserdeczniejsze kondolencje rządu Rzeczypospolitej Pol-
skiej i moje własne.

Naród polski wierzy, że dzieło wielkiego Suche-Batora
i jego najbliższego towarzysza walki Czojbałsanu wcielnie
żyć będzie w sercach narodu mongolskiego i prowadzić go
będzie do coraz większych zwycięstw na drodze do socja-
lizmu oraz umocnienia przyjaźni między narodami.

Józef Cyrankiewicz

Minister Obrony Narodowej
Mongolskiej Republiki Ludowej
General-lejtnant Zancziw

W związku z przedwczesnym zgonem Marszałka Czoj-
bałsanu, premiera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej,
organizatora Ludowej Armii Mongolskiej, bohatera wojny
z imperializmem japońskim, składam Wam oraz Mongol-
skiej Armii Ludowej, w imieniu własnym i w imieniu żoł-
nierzy Wojska Polskiego, wyrazy głębokiego współczucia.

Minister Obrony Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Hołd Marszałkowi Czojbałsanowi złożyła ludność Moskwy

W ZSRR przeprowadza się
próby nowego traktora elektrycz-
nego. Traktor ten zasilany jest
energją elektryczną przez kabel
połączony z podstacją włączoną
do sieci wysokiego napięcia.
Przenoszenie podstacji umożliwia
znaczne zwiększenie zasięgu pra-
cy traktora elektrycznego.

Dziennik „Monde” dono-
si, że policja francuska wzmo-
gła terror wobec członków
Komunistycznej Partii Ma-
roka.

W ostatnich dniach policja
aresztowała w Casablance 5
działaczy partii komunistycz-
nej. Ponadto policja przepro-
wadziła ostatnio rewizję w
mieszkanie jednego z przy-
wódców marokańskiej partii
komunistycznej Adrio ben
Alaui, aresztując go wraz z
innymi 10 członkami partii.

MOSKWA (PAP) W dniu
28 stycznia mieszkańcy Mos-
kwy złożyli ostatni hołd wo-
dowi narodu mongolskiego,
premierowi Mongolskiej Re-
publiki Ludowej, wiersnemu
przyjacielowi Związku Ra-
dzieckiego — marszałkowi
Czojbałsanowi.

O godzinie 12 w południe
otwarto salę kolumnową pa-
lacu Związków Zawodowych,
w której na wysokim katafal-
ku ustawiono trumnę ze zwło-
kami marszałka Czojbałsanu. Sala udekorowana była przy-
branymi kłębami sztandarami
Związku Radzieckiego i Mon-
golskiej Republiki Ludowej.
Przy katafalku złożono wien-
ce od Komitetu Centralnego
WKP(b), Prezydium Rady
Najwyższej ZSRR, Rady Mi-
nistrów ZSRR, KC Mongol-
skiej Partii Ludowo-Rewolucyj-
nej, Prezydium Wielkiego
Hurału Mongolskiej Republi-
ki Ludowej i Rządu MRL.

Wartę honorową przy tru-
mnie marszałka Czojbałsanu
pełnili ministrowie ZSRR,
deputowani do Rady Najwyż-
szej Związku Radzieckiego,
przedstawiciele partii oraz o-
ficerowie Armii Radzieckiej.

Dziesiątki tysięcy ludzi
pracy Moskwy przeszły przed
trumną składając hołd zmar-
łemu. Delegacje Minister-
stwa Spraw Zagranicznych
ZSRR, Ministerstwa Spraw
Wojskowych ZSRR, Prezy-
dium Rady Najwyższej Ro-
syjskiej Federacyjnej Socja-
listycznej Republiki Radzieck-
kiej, Rady Ministrów
RFSRR, KC Wschodniozawo-
wego Leninowskiego Komuni-
stycznego Związku Młodzie-
ży, Wschodniozawodowej Cen-
tralnej Rady Związków Za-
wodowych i Moskiewskiej
Rady Delegatów Ludu Pra-
cującego złożyły wieniec.
Wieniec złożyli także w imie-
niu swych rządów przedsta-

wiciele ambasad: Polski, Buł-
garii, Rumunii, Węgier i Cze-
chośłowacji, złożono również
wieniec od KC Komunistycz-
nej Partii Czechosłowacji,
KC Komunistycznej Partii
Bułgarii, KC Polskiej Zjed-
noczonej Partii Robotniczej,
KC Węgierskiej Partii Pra-
cujących, KC Rumuńskiej
Partii Robotniczej, KC Nie-
mieckiej Socjalistycznej Par-
tii Jedności, Centralnego Rzą-
du Ludowego Chińskiej Repu-
bliki Ludowej, Rządu Kore-
ańskiej Republiki Ludowo-
Demokratycznej i Rządu Al-
bańskiej Republiki Ludowej.

Przez cały dzień ludzie
pracy Moskwy żegnali mar-
szałka Czojbałsanu, wielkie-
go bojownika o wolność i
niezależność narodu mongol-
skiego, niezłomnego bojowni-
ka o pokój, demokrację i so-
cjalizm.

Dowody siły i rozwoju gospodarki socjalistycznej

Komunikat o wykonaniu planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1951

MOSKWA (PAP). Opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1951 r.

Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1951 został wykonany w 103,5 proc.

Zadania planu zostały przekroczone na odcinku hutnictwa żelaza, niektórych metali nieżelaznych, rur żelaznych, węgla, koksu, ropy naftowej, gazu naturalnego, benzyny, energii elektrycznej, motorów elektrycznych, obrabiarek, maszyn przedziałniczych, warsztatów tkackich, traktorów, kombajnów, samochodów ciężarowych i osobowych, autobusów, lokomotyw, koparek, buldożerów, dźwigów samochodowych, łożysk kulkowych, kauczuku syntetycznego, opon samochodowych, amoniaku syntetycznego, sody kaustycznej, kwasu siarkowego, nawozów sztucz-

nych, barwników i innych chemikaliów, papieru i innych wyrobów przemysłowych.

W r. 1951 wyprodukowano również ponad plan znaczną ilość tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, wyrobów konfekcyjnych, wyrobów dziewiarskich, obuwia, maszyn do szycia, zegarków, aparatów fotograficznych, wyrobów masarskich, cukru, wyrobów cukierniczych, konserw, wyrobów makaronowych, herbaty, szampana, piwa, mydła, papierosów, zapalek i innych towarów masowego spożycia.

W 1951 r. jakość towarów przemysłowych i ich asortyment uległy dalszej poprawie.

Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja surowców wzrosła w 1951 r. w porównaniu z 1950 rokiem o 14 proc., stali o 15 proc., walcówki o 15 proc., rur żelaznych o 14 proc., miedzi o 14 proc., oleju o 25 proc., cynku o 15 proc., węgla o 8 proc., ropy naftowej o 12 proc., benzyny o 20 proc., energii elektrycznej o 14 proc., turbin parowych o 10 proc., wielkich turbin wodnych o 145 proc., wielkich maszyn elektrycznych o 37 proc., motorów elektrycznych o 24 proc., wielkich ciężkich i uniwersalnych obrabiarek o 11 proc., urządzeń dla przemysłu chemicznego o 38 proc., maszyn rolniczych o 15 proc.

Produkcja lokomotyw elektrycznych podniosła się w 1951 roku w porównaniu z 1950 rokiem o 11 proc., autobusów o 34 proc., łożysk kulkowych o 30 proc., kauczuku syntetycznego o 20 proc., cementu o 19 proc., cegły o 20 proc., dachówek o 13 proc.

Produkcja domów prefabrykowanych wzrosła w tym samym czasie o 16 proc., rowerów o 78 proc., maszyn do szycia o 33 proc., zegarków o 27 proc., aparatów fotograficznych o 37 proc., odbiorników radiowych o 16 proc., telefonów o 24 proc., pianin i fortepianów o 21 proc.,

włókna bawełnianego o 33 proc., tkanin bawełnianych o 22 proc., wełnianych o 13 proc., jedwabnych o 34 proc., wyrobów dziewiarskich o 26 proc., obuwia skózanego o 17 proc.

Podniosła się również produkcja artykułów żywnościowych. W roku 1951 wyprodukowano o 18 proc. więcej cukru niż 1950, wyrobów cukierniczych o 16 proc., ryb o 22 proc., mięsa o 12 proc., wyrobów masarskich o 17 proc., masła o 6 proc., artykułów mleczarskich o 44 proc., mleka skondensowanego o 44 proc., sera o 20 proc., tłuszczów roślinnych o 12 proc.

Łączna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w roku 1951 o 16 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Dzięki osiągnięciom w 1951 roku sukcesom w rozwoju przemysłu, w dziedzinie wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji przeprowadzono z dniem 1 stycznia 1952 r. nową niższą hurtowych cen metali, maszyn i urządzeń technicznych, paliwa, chemikaliów, materiałów budowlanych, papieru. Obniżono również opłaty za korzystanie z energii elektrycznej i ciepłej oraz za przewozy towarów.

Wprowadzenie nowej techniki do gospodarki narodowej

W roku 1951 osiągnięto dalsze sukcesy w dziedzinie wprowadzania do produkcji nowych typów maszyn, urządzeń i materiałów. Radziecki przemysł budowy maszyn wyprodukował w 1951 roku około 500 nowych typów maszyn i mechanizmów, zapewniających dalszy postęp techniczny gospodarki narodowej.

Wyprodukowano nowe typy potężnych turbin parowych i kotłów wysokiego ciśnienia, turbin wodnych i hydrogeneratorów, aparaty wysokiego napięcia dla przesyłania energii elektrycznej na duże odległości.

W celu zmechanizowania robót pracochłonnych przy budowie wielkich obiektów hydrotechnicznych, wyprodukowano potężne pompy ziem-

ne i pogłębiarki, niezwykle wydajne jednocierpakowe koparki kroczące i koparki wielocierpakowe, potężne betoniarzy dla zautomatyzowanych fabryk betonu oraz 25-tonowe samochody ciężarowe.

Przemysł budowy obrabiarek rozpoczął produkcję około 150 nowych typów niezwykle wydajnych obrabiarek, wyciskarek i wielu innych nowych narzędzi z twardych stopów.

W celu dalszego zmechanizowania prac polnych wyprodukowano nowe typy maszyn i narzędzi do orki, zasiewów, sprzętu kultur zbożowych, technicznych i jarzyn. Ponadto wyprodukowano wiele nowych maszyn dla zmechanizowania procesów przygotowania paszy oraz do sadzenia ochronnych pasów leśnych.

Już w roku 1950 zakończono w przemyśle węglowym całkowitą mechanizację procesów wrębu, urabiania, dostawy węgla i transportu podziemnego. W roku 1951 rozpoczęto stosowanie nowych typów kombajnów do wydobycia węgla na pokładach cienkich i pochyłych. Wprowadzenie tych kombajnów umożliwiło zwiększenie stopnia mechanizacji prac przy ładowaniu węgla. System kierowania na odległość zastosowano przy pracy 1500 kombajnów i wrębiarek oraz 1350 transporterów.

We wszystkich gałęziach gospodarki narodowej opanowano w roku 1951 nowe procesy technologiczne i przeprowadzano prace w dziedzinie

dalszej automatyzacji produkcji.

W przedsiębiorstwach Ministerstwa Hutnictwa Żelaza 85 proc. całej produkcji stali wytapiano w piecach martenowskich wyposażonych w urządzenia do automatycznego regulowania temperatury.

W przemyśle budowy maszyn wprowadzono automaty i półautomaty do kontrolowania wymiarów części maszyn produkowanych masowo. Odbywa się kompleksowa automatyzacja elektrowni wodnych oraz automatyzacja procesów cieplnych w kotłowniach elektrowni. Zautomatyzowano przeszło 90 proc. rejonowych elektrowni wodnych.

Rolnictwo

W roku 1951 radziecka gospodarka rolna osiągnęła nowe sukcesy w rozwoju rolnictwa i hodowli oraz w dziedzinie organizacyjno-gospodarczego umocnienia kolchozów.

Łączne zbiory kultur zbożowych, mimo niesprzyjających warunków pogody na Półwyspie, w Zachodniej Syberii, w Kazachstanie i w niektórych innych rejonach wzrosły w 1951 roku — 7.400 milionów pudów. Plony pszenicy i jęczmienia były wyższe niż w roku 1950. Wyższe były również zbiory bawełny. Zbiory buraków cukrowych były wyższe niż w roku 1950 i wyniosły przeszło 27 milionów ton.

Obszar zasiewów w roku 1951 wzrósł w porównaniu z 1950 rokiem o 8,7 miliona ha.

W roku 1951 jeszcze bardziej wzrosło wyposażenie techniczne rolnictwa. Rolnictwo radzieckie otrzymało w 1951 roku 137 tysięcy traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 53 tysiące kombajnów zbożowych w tej liczbie 28 tysięcy kombajnów samobieżnych, 59 tysięcy samochodów ciężarowych oraz 2 miliony rozmaitych maszyn rolniczych.

W kolchozach zmechanizowano orkę prawie w 100 proc., siewy w 75 proc. Dokonano w kolchozach przy-

pomocy kombajnów sprzętu na ponad 60 proc. całej powierzchni uprawnej kultur zbożowych. Podstawowe prace rolne w sowchozach zostały prawie całkowicie zmechanizowane.

Równolegle z mechanizacją dokonano poważnych prac w dziedzinie elektryfikacji rolnictwa. W roku 1951 zwiększyły się znacznie w kolchozach zastosowanie energii elektrycznej przy przeróbce ziarna, przygotowaniu pasz, dostarczaniu wody, dojeniu krów i stryżeniu owiec. W roku 1951 rozwijała się w dalszym ciągu w kolchozach i sowchozach hodowla zwierząt stanowiących własność społeczną.

Komunikat wskazuje, że łączne pogłowie zwierząt w gospodarstwach wszystkich kategorii wzrosło w roku 1951 prawie o 14 milionów sztuk, w tej liczbie bydła o 1.600.000 sztuk, trzody chlewnej o 2.600.000 sztuk, owiec i kóz o 8.500.000 sztuk, koni o blisko milion. Ilość drobiu wzrosła w ciągu roku o ponad 60 milionów sztuk.

W europejskiej części ZSRR przeprowadzono w roku 1951 zalesianie i sadzenie ochronnych pasów leśnych na łącznej powierzchni 745 tysięcy ha.

Wzrost inwestycji w gospodarce narodowej

Łączne państwowe inwestycje w 1951 r. wyniosły 112 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Inwestycje w budownictwie elektrowni wzrosły o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1950, w hutnictwie żelaza oraz w hutnictwie metali nieżelaznych o 20 proc., w przemyśle węglowym i naftowym o 12 proc., w przemyśle budowy maszyn o 10 proc., przemyśle materiałów budowlanych o 35 proc., w budownictwie mieszkaniowym o 20 proc.

Pomyślnie wykonano zadania roku 1951 w dziedzinie budowy wielkich obiektów hydrotechnicznych na Wołdze, Donie i Dnieprze oraz przy budowie głównego kanału turkmeńskiego.

Rozwój obrotu towarowego

W roku 1951 — czytamy w komunikacie — odbywał

się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Zniżka cen przy-

czyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, do wzrostu jego zdolności nabywczej i do zwiększenia ilości towarów sprzedawanych ludności. W sieci handlu państwowego i spółdzielczego sprzedano ludności w roku 1951 (w cenach porównywalnych) o 15 proc. więcej towarów niż w roku 1950. Sprzedaż mięsa wzrosła o 32 proc., wyrobów masarskich o 29 proc., przetworów rybnych o 14 proc., masła o 10 proc., tłuszczów roślinnych o 40 proc., mleka i artykułów mleczarskich o 35 proc., jajek o 20 proc., cukru o 29 proc., wyrobów cukierniczych o 13 proc., herbaty o 29 pro-

cent, owoców o 33 proc.

Sprzedaż tkanin bawełnianych wzrosła o 18 proc., jedwabnych o 26 proc., wyrobów konfekcyjnych o 14 proc., obuwia skózanego o 11 proc., mebli o 50 proc., odbiorników radiowych o 26 proc., zegarków o 15 proc., maszyn do szycia o 28 proc., aparatów fotograficznych o 38 proc., rowerów o 86 proc. Kilkakrotnie wzrosła sprzedaż lodówek, maszyn do prania oraz elektrycznych odkurzaczy.

W okresie sprawozdawczym rozwinęła się jeszcze bardziej sieć handlu państwowego i spółdzielczego. W roku 1951 otwarto około 8 tysięcy nowych sklepów.

Wzrost zatrudnienia oraz wzrost wydajności pracy

Liczebność robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej pod koniec 1951 r. wyniosła 40,8 miliona osób i była większa niż pod koniec roku 1950 o 1.600.000 osób. Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie, budownictwie i transporcie wzrosła o 1.250.000 osób. W instytucjach naukowo-badawczych oraz w instytutach leczniczych — o blisko 250 tysięcy, w handlu i gospodarce mieszkaniowo-komunalnej o ponad 100 tysięcy osób.

W roku 1951, podobnie

jak w latach ubiegłych, nie było w ZSRR bezrobocia.

W roku 1951 ukończyło szkoły rzemieślnicze, kolejowe, górnicze i przemysłowe i zostało skierowanych do pracy w przemyśle, budownictwie i transporcie 365 tysięcy młodych wykwalifikowanych robotników. 7 milionów robotników i urzędników podniosło w roku 1951 swe kwalifikacje zawodowe.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła o 10 proc.

Budownictwo kulturalne i gospodarka komunalna

W roku 1951 osiągnięto dalsze sukcesy we wszystkich dziedzinach kultury socjalistycznej. Liczba osób kształcących się na wszystkich szczeblach nauczania wyniosła w 1951 roku 57 milionów osób. W 887 wyższych uczelniach (włączając studia korespondencyjne) kształciło się w 1951 roku 1.356.000 studentów, tj. o 108 tysięcy więcej niż w roku 1950. W 3.543 szkołach technicznych i innych szkołach specjalnych na poziomie średnim (włączając studia korespondencyjne) kształciło się 1.384.000 osób, tj. o 86.000 więcej niż w roku 1950.

Liczba łóżek w szpitalach i zakładach położniczych wzrosła w porównaniu z ro-

klem 1950 o blisko 50.000. Liczba miejsc w sanatoriach i domach wypoczynkowych wzrosła o 18.000. Produkcja lekarstw, narzędzi lekarskich i urządzeń leczniczych wzrosła w porównaniu z 1950 r. o 36 proc. Wpłynęło to na znaczne usprawnienie zaopatrzenia i wyposażenia instytucji leczniczych w lekarstwa, nowoczesną aparaturę, urządzenia laboratoryjne i narzędzia lekarskie.

W roku 1951 — podobnie jak w latach poprzednich — przeprowadzono wszelkie prace w dziedzinie budowy urządzeń komunalnych oraz w dziedzinie budowy i rozbudowy urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych.

Wzrost dochodu narodowego oraz dochodów ludności

W porównaniu z rokiem 1950 dochód narodowy ZSRR wzrósł w roku 1951 o 12 proc.

Dzięki wzrostowi dochodu narodowego wzrósł znacznie dobrobyt robotników, chłopów i inteligencji, odbywało się dalsze rozszerzanie produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi.

Polepszenie sytuacji materialnej ludności radzieckiej znalazło wyraz we wzroście płacy robotniczej i w podniesieniu jej realnej wartości, we wzroście dochodów chłopów za równo ze społecznej gospodarki kolchozowej jak i przyzagrodowej, osobistego gospodarstwa.

Ludność radziecka otrzymała również od państwa w roku 1951 z tytułu ubezpieczeń społecznych renty, bezpłatne i ulgowe skierowania

do sanatoriów, domów wypoczynkowych i instytucji dziecięcych, zasiłki dla matek pośladowych, bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatną naukę oraz możliwość podniesienia kwalifikacji, stypendia dla osób kształcących się itd.

Ponadto wszyscy robotnicy i urzędnicy — tj. około 41 milionów osób — otrzymali płatne urlopy wypoczynkowe co najmniej dwutygodniowe, a pracownicy szeregu specjalności — dłuższe urlopy. Z tytułu powyższych wypłat ludność radziecka otrzymała w roku 1951 od państwa 125 miliardów rubli.

Dochody robotników i urzędników oraz dochody chłopów wzrosły w roku 1951 w porównaniu z 1950 r. — o 10 proc.

Na marginesie narady państwowej służby rolnej

Prezydium GRN winny ożywić komisje rolne i otoczyć opieką instruktorów

Zwiększenie wydajności z hektara, rozwój hodowli bydła i trzody chlewnej oraz podniesienie zaoferowanego gospodarczo woj. białostockiego do poziomu innych województw — oto zadania rolnictwa naszego województwa. Zadania te wymagają wysiłku nie tylko ze strony pracującego chłopstwa, ale w większym jeszcze stopniu ze strony państwowej służby rolnej. Kierownicy wydziałów rolnictwa i leśnictwa przy prezydium PRN, gminni instruktorzy rolni oraz agronomowie Państwowych Ośrodków Maszynowych muszą mobilizować chłopów, aby te doniosłe, a trudne zadania były w pełni wykonane. Muszą oni pokazywać chłopom lepsze metody uprawy roli, uczyć ich korzystania z siewników, dawać wskazówki jak tępić chwasty, jak przechowywać nawozy naturalne (kompost i obornik), słowem wskazywać im środki, które przyczyniają się do podniesienia wydajności gleby.

Te właśnie zagadnienia były w zeszłym tygodniu przedmiotem wojewódzkiej narady państwowej służby rolnej. Dyskusja, jaka wywiązała się po referacie kierownika Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa WRN, Popki nie osiągnęła spodziewanych rezultatów. Dyskutanct naogół przed stawiali suche cyfry i mało mówiące fakty.

Z wypowiedzi instruktora rolnego w Augustowie Czesniera, wynikało, że plony w tym powiecie zostaną podniesione, jeżeli zwiększona zostanie ilość nawozów sztucznych. Mówił on, że nawozy przeznaczone na jesienną akcję siewną i część nawozów z akcji wiosennej zostały roz

prowadzone. Chłopi korzystają z większej ilości nawozów sztucznych, co świadczy, że mają do nich zaufanie. Jednak nie wspominał o tym, czy wyjaśniali rolnikom, że nie tylko nawozy sztuczne zwiększają wydajność z ha.

Stanisław Bodzilewski z Jeleniewa twierdził, że stan pogłowia zwierząt poważnie obniżył się w jego gminie. Mówił, że niektórzy chłopi nie chcą rozwijać hodowli pod wpływem kulakiej plotki. Czy jednak Bodzilewski tłumaczył tym chłopom, że kulacy i spekulanci chcą w ten sposób zahamować rozwój gospodarczy naszego kraju?

Gdzie instruktor gminny podchodził, z sercem do swego obowiązku, tam wyniki jego pracy są owocne, tam zyskał sobie zaufanie chłopów.

Instruktor rolny z Gródek, ob. Ciwonluk opowiadał, jak chłop z jednej wsi mówił: „trawa marnie nam rośnie, ale większa już urosnąć nie może”. W końcu przekonał ich o konieczności nawożenia łąk. Kiedy zastosowali się do jego wskazówek, to zobaczyli, że teraz trawa rośnie im „jak las”. Opowiadał dalej, że w gminie Gródek nikt przed tym nie śiał pszenicy. Jednak udało mu się przekonać chłopów w pięciu gromadach, że i na tych terenach pszenica wyrośnie, jeśli się glebę odpowiednio przygotuje.

— Teraz — mówił Ciwonluk — kiedy przechodzę przez jakąś wieś, to chłop przez okna mnie wołają i zapytują o te, czy inne sprawy.

Lucjan Kłosowski z Balciechek wspominał, że w je-

go gminie znajduje się kilka nasieć hektarów odlogów. Aby je zlikwidować, organizuje w gromadach młodzieżowe zespoły do likwidacji odlogów. Na zebraniach gromadzkich zapoznaje rolników ze środkami mającymi wpływ na zwiększenie plonów i wzywa wszystkich pracowników służby rolnej, aby więcej oplotali się w swojej pracy o młodzież wiejską.

Zygmunt Kulesza z gm. Zabłudów wskazał na bezczynność komisji rolnej, która zamiast pomagać instruktorowi i wytykać mu błędy popełniane w pracy, na ogół nie pracuje. A czas najwyższy, aby wszystkie komisje rolne przy radach narodowych zabrały się do pracy, zwłaszcza w okresie przygotowawczym do siewów wiosennych. Od tego bowiem zależy w dużej mierze przyszłe plony.

Dyskutanct wskazywali, że niektórzy prezydium GRN traktują instruktorów rolnych „jak chłopów do posyłek” nie rozumiejąc, że ciążą na nich wielkie i odpowiedzialne zadania.

Tow. Kudła, sekretarz KW PZPR, zabierając głos, oświadczył, że dyskutanct potrafili domagać się przydziału nowych maszyn i zwiększenia ilości nawozów sztucznych, a nie widzą innych środków wpływających na wydajność gleby. A przecież nawozy sztuczne są materiałem pomocniczym. Zasadniczym natomiast nawozem jest obornik. Ten cenny nawóz jest przez wielu rolników marnowany. Chłopi najczęściej wyrzucają go na kupę, gdzie wiatr wysusza, a deszcze wypłukują z niego potrzebne dla gleby składniki. Nawet

często wywieziony na pole o bornik leży tam przez kilka dni i schnie na słońcu, stając się ostatecznie bezwartościową słomą. Tymczasem instruktorzy nie potrafili pouczyć rolników, jak należy przechowywać nawozy. Nie umieją wyjaśnić chłopom, że nawozy naturalne można otrzypać przez zwiększenie hodowli pogłowia zwierząt, przez tworzenie kup kompostowych i stosowanie nawozów zielonych. Czas już i w województwie białostockim skończyć z trójpółką, o której chłopi innych województw już dawno zapomnieli.

Instruktorzy rolni powinni stale czuć i przypominać chłopom o konieczności należytego przygotowania gleby pod siewy wiosenne. Muszą zwracać baczną uwagę na to, aby chłopi korzystali w jak największym stopniu z pomocy ośrodków maszynowych, ślali siewnikami i ziarnem oczyszczonym.

Muszą również poświęcić więcej uwagi — mówił dalej tow. Kudła — walce z chwastami, które zarastają nie tylko pola i łąki, ale rosną także wokół zabudowań gospodarskich.

W niektórych gminach może na spotkanie stada krów i świń swobodnie hasających po zasiewach ozimych. Tymczasem instruktorzy nie potrafili wyjaśnić chłopom szkodliwości pasania bydła na zasiewach, co obniża wydajność z ha.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem, któremu instruktorzy rolni muszą poświęcić szczególną uwagę jest organizowanie zespołów do likwidacji odlogów. W pracy tej powinni nawiązać ścisłą współpracę z kołami gromadzkimi ZSCh, które zapewne przyjdą im z pomocą.

Dopiero, gdy instruktorzy rolni pouczą chłopów i wskażą jakie zadania stoją przed wsią wtedy rolnictwo naszego województwa przestanie być kopcuszkami i mniej będzie narzekania wśród chłopów.

M. Chajka

Budujemy przyszłość dla siebie i naszych pokoleń



W lutym br. upływa termin spłaty ostatniej raty Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. Na zdjęciu: Chłopi gromady Ogrodnickiej w pow. białostockim Kazimierz Kruszyński i Paweł Pyrzewski wpłacają soltysovi Józefowi Pyrzewskiemu ostatnią ratę pożyczki. Foto „Gazeta”

Zetempowcy z Nowej Woli w planowym skupie zboża

Koło gromadzkie ZMP w Nowej Woli, gm. Michałowo (pow. Białystok) od chwili ogłoszenia dekretu o planowym skupie zboża aktywnie włączyło się do pracy nad jego realizacją, każdy zetempowlec uświadamiał jednego gospodarza o konieczności sprzedania zboża państwu.

Najtrudniejsze były początki. Chłopi często zbywali młodzież pólślowkami, że mają jeszcze czas, że zboże nie młócone, że poczekać, aż się siewiści zacząć odstawiać zboże, do punktu skupu itp. Nie zniechęciło to zetempowców. W rezultacie coraz więcej chłopów realizowało swe plany w stu i więcej procentach.

Nie była to jednak łatwa sprawa. Józef Wasko kategorięcznie twierdził, że zboża nie sprzedają, bo go nie ma. Ale zetempowcy nie pominieli żadnej okazji, aby mu przypomnieć o jego obowiązku wobec państwa.

Wreszcie przekonany Wasko wykonał plan skupu zboża z dużą nadwyżką. Nie

wszystkich jednak agitacja młodzieży przekonała, bo np. Pawła Bojko i Aleksa Siewaniuka zdołała dopiero przekonać wymierzona im przez Prezydium PRN w Białymstoku grzywna po 2000 złotych.

Ostatnie zetempowcy należały na poszczególnych domach „błyskawice”, piętnujące opieszałych chłopów. Kulacy zrywają „błyskawice” i jednocześnie starają się wykonać swe obowiązki. Obecnie (wielki plan już wykonany) jest we wsi zaledwie kilku „ogoniarzy”.

W pracy uświadamiającej wyróżnili się: Aleksander Dzielnicki, Grzegorz Siemko, Borys Niedźwiedz, Włodzimierz Monach i Mikołaj Markiewicz. Dzięki ich ofiarnej pracy wieś znalazła się wśród przodujących gromad w gminie, a koło ZMP otrzymało dyplom uznania.

Bazyli Niedźwiedz
Nowa Wola

Śladem naszych artykułów

Współzawodnictwo przyspieszyło tempo pracy

W związku z artykułem pt. „Dlaczego Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego nie wykonało planu w III-cim kwartale” opublikowanym 20 grudnia ub. r. otrzymaliśmy wyjaśnienie od podstawowej organizacji partyjnej przy ZBP, które stwierdza, że fakty podane w artykule były

ślusne. W III-cim kwartale ub. r. plan ZBP nie został wykonany z powodu wadliwej organizacji pracy i wskutek złego planowania.

W czwartym kwartale dzięki rozpowszechnieniu współzawodnictwa pracy przyspieszono tempo robót i wykonano roczny plan.

P.K. — Białystok

Przyczyny nie wykonania planów kontraktacji trzody chlewnej w gminie Hajnówka

Do przodujących gromad gminy Hajnówka, które wykonały plan kontraktacji trzody chlewnej należą: Nowo-Berezowo, Nowo-Kornino, Lipiny, Postolowo. Pomyślny przebieg kontraktacji w tych gromadach zawdzięczać należy dobrej pracy aktywów gospodarczych, politycznych i społecznych. Zarówno organizacje partyjne, soltysi, członkowie ZSCh jak i kierownicy grup hodowców ani na chwilę nie zaprzestawali akcji uświadamiającej wśród chłopów, wyjaśniając im korzyści, jakie przynosi kontraktacja. Docierali do każdego chłopca, poznając go szczególnie o dodatkowej pomocy państwa dla hodowców. Zwalciali na każdym kroku plotki rozsiewane przez kulaków, starających się odciągnąć mało i średniorolnych chłopów od kontraktacji.

Są jednak także gromady jak Ledy, Jagodniki czy Kuraszewo, w których na skutek słabej pracy organizacji społeczno-politycznych plany kontraktacji nie zostały zrealizowane. Np. w tej ostatniej plan na I kwartał wykonany został zaledwie w 75 proc. Dużą winę ponosi tutaj soltyś tow. Siwonluk, który sam nie kontraktuje i innym nie wyjaśnia korzyści jakie uzyskuje chłop z kontraktacji.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się w Jagodnikach, które mają zaledwie 40 proc. wykonania planu na I kwartał.

Organizacja partyjna w tej gromadzie nie pracowała należyście. Nie potrafiła zmobilizować wokół siebie biedniaków i średniorolnych do walki z wroga propagandą. Były sekretarz organizacji partyjnej tow. Bazyli Pławski nie interesował się zagadnieniem kontraktacji. Nie stawiał tego zagadnienia na zebraniach partyjnych. Na zebraniach nie

analizowano niezdrową sytuację niewykonania planów. Organizacja partyjna nie potrafiła oddziaływać na aktyw bezpartyjny, a zwłaszcza samopomocowy. Skutkiem tego prezys gromadzkich ZSCh, Mikołaj Kupiek, zalegał do niedawna 500 kg zboża, nie kontraktuje też świń i nie przypomniał innym o kontraktacji. Posiada on 5 sztuk bydła rogatego, miał zboże, a jednak nie wywiązał się w porę ze swych powinności.

Dlaczego niektóre gromady w gminie hajnowskiej nie wykonały planów kontraktacji na I kwartał? Winok jest jasny. Większość chłopów z tych gromad nie wiele słyszało o nowej uchwale rządu, skutkiem czego kulacy i spekulanci zdołali obalamować mało i średniorolnych odciągając ich od kontraktacji, pozabawiając ich tym samym wszystkich premii pieniężnych i możliwości zakupu węgla i ropy.

Nie mniejszą winę i odpowiedzialność ponosi Prezydium GRN, ponieważ nie potrafiło zmobilizować należyście soltyś i radnych do walki o zwiększenie kontraktacji.

Bardzo słabo pracuje po tej linii gminna spółdzielnia. Referent kontraktacji, ob. Podchajek, mało wyjeżdża w teren. Nie kontroluje pracy kierowników grup hodowców, nie daje im nastawienia, nie współpracuje z ZSCh. Zły przykład dają sami pracownicy GS, z których oprócz Podchajkiego, żaden nie kontraktuje tuczników. Nawet sam prezes GS-u, tow. Lebedziński napewno nie zna zasad kontraktacji, bo inaczej to by i on zakontraktował.

Aby plan kontraktacji trzody chlewnej był wykonany organizacje społeczne i polityczne, soltyś i radni oraz aparat gospodarczy GS muszą przerwać swoją śpiączkę i zabrać się do sumiennej pracy i wyjaśniania chłopom znaczenia kontraktacji.

Borys Nikitluk

Gdzie tu dyscyplina pracy?

Kierownik placówki PKS w Siemiatyczach źle wypełnia swe obowiązki. Zdarzają się wypadki, że szofer wyjeżdża z maszyną do pracy o godz. 9, zamiast o 7, tylko dlatego, że kierownik nie ma czasu podpisać zarządzenia wyjazdu.

W dniu 11 bm. na godz. 8 Kasiarnia w Mieliejszcach zamówiła w tej placówce dwa samochody do przewozu kafil. Niestety, zamiast dwóch zjawił się jeden i to dopiero o godz. 16. Szofer tłumaczył: spóźniony przyjazd brakiem zarządzenia wyjazdu.

Może Ekspozytura PKS w Białymstoku bliżej zainteresuje się tą sprawą. (641)

P. Badowiec
— Siemiatycze

Podróż z przygodami

Wracając torpedą z Narewki w dniu 14 bm. o godz. 14, byłem świadkiem ciekawej przygody.

W polowie drogi na nowoprojektowanym przystanku Gniel z daleka stał jakiś kolejarz z podniesioną ręką, w której trzymał butelkę „czystej”.

Na widok półlitrowki mechanik prowadzący torpedę zahamował i zabrał do kabiny przybyśa. Gość rozpoczął pocztunek obsługi torpedy wodką. Pili wszyscy: mechanik, konduktor i kolejarz.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Gdzie tu dyscyplina pracy?

Wreszcie na skutek zbyt wielkiej ilości zużytego alkoholu mechanik nie mógł prowadzić torpedy i musiał go wyrezytować pomocnik. I co na to władze PKP? (627)

Wi. Mik — Górne

Awanturczy sasiad

BPP w Elku otrzymał lokal po Urzędzie Wodno-Melioracyjnym jak również przynano mu lokal mieszkalny zajmowany przez ob. Hulla, kierownika tego Urzędu, który został przeniesiony do Olecka.

Hull nie wyprowadził się z mieszkania, gdyż jak twierdził dwupokojowe mieszkanie, które przydzielono mu w Olecku, jest za małe dla jego trzypokojowej rodziny. Po decyzji Prezydium MRN w sprawie opróżnienia przez Hulla dwóch pokoi zaczęły się jego wybryki.

Dość często powraca on do domu pijany i zaczyna awantury z żoną, przeszkadzając w pracy pracownikom BPP, gdyż biuro od jego mieszkania oddziela cienka ściana i oszkłone drzwi.

W dniu 9 bm. wieczorem Hull wszedł pijany do biura i wszczął awanturę wykrzykując, że robotnicy brudzą korytarz i robią z biura chlew. Na uwagę jednego z

pracowników Hull odpowiedział mu wulgarnymi słowami. Awanturczym sąsiadem BPP powinny zająć się odpowiednio władze i znaleźć sposób na uspokojenie jego temperamentu.

J. Mazerant
Elk

Biurokrata z BZMPT

Państwowe Zakłady Galanterii Metalowej „Galmet” zapotrzebowały w grudniu ub. r. w Białostockich Zakładach Metalowych Przemysłowego nowego wkrętki 4 mm do me

talu. Kierownik zaopatrzenia BZMPT, Mordasiewicz zażądał „Galmet”, że w Białymstoku nie ma tych wkrętek i zapotrzebowanie wysłał do Gdańska.

Na ponaglenie kierownictwa „Galmetu”, Mordasiewicz wyznaczył czterokrotnie terminy dostarczenia wkrętek, lecz żadnego z nich nie dotrzymał i dotychczas nie wykonał zamówienia.

Brak wkrętek zahamował wykonanie planu produkcyjnego „Galmetu”, wskutek czego brzygdier montażowy Petelski i kierownik zakładu rozpoczęli poszukiwania na własną rękę.

Jak się okazało, nie trzeba było ich szukać, aż w Gdańsku, bo znajdowały się w CHPM w Białymstoku.

gdzie czekały na nabywcę. Mordasiewicz w ciągu dwóch miesięcy nie mógł sprawdzić, czy są wkrętki w białostockich placówkach handlowych. (711)

P.K. — Białystok

Trudno nam uchwycić listonosza

Listonosz wiejski agencji pocztowej w Jasławach Bronisław Bujnowski nie dba o swoją pracę. Robotnicy z PGR Mikicini pręnuerują sporo różnych gazet. Doreczają one przez dzieci szkolne, bo Bujnowski nie chce się na tyle potrudzić, aby każdemu adresatowi doreczyć list czy gazetę do domu.

Bujnowski jest przy tym tak chaotyczny w pracy, że zapomina, co robi. Np. na sty czni ob. Muzyka z Mikicini zaprenumerowała u Bujnowskiego „Gazetę Białostocką”, a otrzymuje „Życie Białostockie”. Bywa i tak, że przed 15-tym nie ma komu wpłacić prenumeraty, bo listonosz nie pokazuje się do wsi.

Wielu chłopów nieraz nie ma czasu szukać Bujnowskiego, a że do poczty daleko, rezygnuje z prenumerowania gazet. Winę za ten stan rzeczy ponosi kierownik poczty w Jasławach, ponieważ nie interesuje się pracą listonosza. (732)

M.M. PGR Mikicini

Listonosze Brejnak i Kitlasz przodują w zjednywaniu prenumeratorów „Gazety Białostockiej“

Apel listonoszy z Jedwabnego, wzywający do zwiększenia liczby prenumeratorów „Gazety Białostockiej“ znalazł żywy odzew wśród listonoszy całego województwa. W miarę rozwoju współzawodnictwa listonoszy, którzy podjęli ten apel systematycznie się powiększa i osiąga coraz lepsze wyniki na odcinku zjednywania nowych prenumeratorów.

Jak dotychczas najlepsze wyniki w rozpowszechnianiu „Gazety Białostockiej“ uzyskał listonosz Brejnak z Urzędu Pocztowego w Sokolach.

Kronika białostocka

Do redakcji naszej przyniesiono znalezione na ulicy „Skrócony odpis aktu małżeńskiego“, wystawiony na nazwisko Henryka Sachonia, zamieszkałego w Białymstoku przy ul. Manifestu Lipcowego 15.

Dokument ten znajduje się do odebrania w dziale miejskim naszej redakcji przy ul. Kilińskiego 15 (parter).

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgrki „Wieczór trzech króli“. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku
Kino „Ton“: „Rwacy potok“. Początek o godz. 18 i 20.
Kino „Pionier“: „Historia jednego wynalazku“. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie
Kino „Baltyk“ w Suwałkach: „Pogromca atamana“.
Kino „Iskra“ w Augustowie: „Ostatni rejs“.
Kino „Znicz“ w Bielsku Podlaskim: „Bohaterowie Mandurii“.
Kino „Wolność“ w Hajnowce: „Zwycięskie skrzydła“.
Kino „Przyjaźń“ w Grajewie: „Podany“.
Kino „Zorza“ w Elku: „Wyzwolenie ziemi“.
Kino „Kłos“ w Sokółce: „Córki Chin“.

Kino „Przedownik“ w Kolinie: „W dni pokoju“.
Kino „Oka“ w Goldapi: „Podany“.
Kino „Gwardia“ w Sejnach: „Wesoły jarmark“.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja 53, tel. biura wezwania 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury apteki: Apteka nr 5 przy ul. Warszawskiej 54, tel. 24-31.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku urządził w dniu 1 lutego br. o godz. 17 w dużej auli Akademii Medycznej odczyt pt. „O projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“. Odczyt wygłosił lektor KC PZPR. Wstęp wolny.

Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku odwołał seminarium członków Wojewódzkiego Koła Prelegentów zapowiadane na dzień 2 lutego br. O nowym terminie seminarium ukaże się oddzielne zawiadomienie.

LISTY CZYTELNIKÓW

Zlikwidować spóźnienia pociągów

Niejednokrotnie na łamach „Gazety Białostockiej“ była poruszana sprawa opóźnień pociągów osobowego kursującego na linii Białystok — Krynki. Dotychczas jednak DOKP w Olsztynie nie wycofała z zamieszczonych notatek odpowiednich wniosków. Chcielibyśmy ponownie przypominąć, że pociąg na linii Białystok — Krynki, który zgodnie z rozkładem jazdy powinien przybywać do Białostoku o godz. 7 min. 25, codziennie opóźnia się od 5 do 15 minut. W dniu 25 stycznia br. przybył on nawet do Białostoku o godz. 8 min. 55, a w dniu 28 pobit „rekord szybkości“ i przybył o godz. 10.

Oprócz młodzieży szkolnej dojeżdża codziennie do pracy w Białymstoku przeciętnie 200 osób. Każda minuta opóźnienia przynosi zbyt poważne straty w produkcji. Niedopuszczalnym jest więc dalsze tolerowanie winnych opóźnień pociągów.

A. Miesza i M. Mudryk — Gródek

Nie wypłacony zasiłek

Do kwietnia ub. r. pracowałem w Nadleśnictwie Rudawka w pow. augustowski w charakterze gajowego. Od października 1950 r. do chwili mego zwolnienia nie wypłacono mi zasiłku rodzinnego na mego syna Mieczysława, który uczy się w szkole.

W sprawie tej zwracałem się kilkakrotnie do sekretarza Nadleśnictwa i przedstawiałem mu dwa zawiadomienia ze szkoły, lecz dotychczas zasiłku rodzinnego nie otrzymałem. Jak twierdzi sekretarz, zawiadomienia zostały przesłane do Rejonu Lasów Państwowych w Białymstoku i tam utkwily.

Uważam, że upłynęło już dosyć czasu na załatwienie mojej sprawy. (690)

J. Kuryło — Mikaszówka pow. augustowski

zotę“ 43 osobom, drugi zaś będzie rozprawiał w lutym br. 41 egz. naszego pisma.

Za nimi postępują listonosze: Karol Naruszkiewicz z Czarnej Wsi, Piotr Mróz z Hajnowki, Irena Radwańska z Lubotyńa, Zenon Litwińczuk z Rynek, Kazimierz Wojciula ze Starosiele i wielu innych, z których każdy zjednał już przynajmniej dla „Gazety Białostockiej“ ponad 30 nowych prenumeratów.

Jak wynika z dotychczasowych danych liczbowych akcja propagowania „Gazety Białostockiej“ daje doskonałe wyniki. Przy tym listonosze stale podwyższają liczbę prenumeratów. Prowadzą oni systematyczną pracę uświadamiającą wśród ludności wiejskiej, wykazując chłopom małą rolę i średnio-

rolnym na pomoc, jaką im okazuje „Gazeta Białostocka“ w walce z kulakami i spekulantem, w walce o wyższe plony.

Listonosze więcej szerząc prawdę o „Gazecie Białostockiej“ — organie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, zjednują chłopów dla naszego pisma, a tym samym uzbierają ich w niezawodny oręż do ostatecznej walki o przebudowę struktury wsi białostockiej, walki, która w rezultacie przyniesie dobrobyt szerokim rzeszom chłopstwa pracującego.

Trzeba dodać, że trzech najlepszych listonoszy z naszego województwa, którzy zdobyli największą ilość prenumeratów „Gazety Białostockiej“ na wsi, czekają cenne nagrody: zegarek, rower i teczka skórzana. (j)

Dzień nadania szkole imienia tow. E. Sawickiej uczennice PSP uczczą „Wartami Pokoju“

Państwowa Szkoła Pielęgniarska w Białymstoku godnie uczcił dzień 10 lutego br., w którym będzie nadane szkole imię tow. Eweliny Sawickiej, członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — bojowniczką o pokój i socjalizm.

Na uroczystym zebraniu Rady Pedagogicznej, uczniów oraz personelu szkoły, przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP — Jadwiga Gawryluk scharakteryzowała zebranym ofiarną pracę tow. Eweliny Sawickiej i podkreśliła, że „młodzież Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej — będzie pracować tak, aby

nigdy nie zawieść zaufania, jakim darzy ją partia i klasa robotnicza“.

Dla uczczenia uroczystego dla szkoły dnia 10 lutego zebrani postanowili zaciągnąć „Warty Pokoju“, podejmując szereg zobowiązań.

Rada Pedagogiczna zobowiązała się podnieść poziom ideologiczny wśród uczennic, zwiększyć troskę o wychowanie młodzieży w duchu marksizmu — leninizmu, wzmocnić dyscyplinę pracy i nauki.

Uczennice szkoły zobowiązały się podnieść wyniki nauki, systematycznie czytać prasę i wartościowe książki.

W celu podniesienia poziomu politycznego, przestrzegając czystości w Internecie i dbać o estetyczny wygląd całego gmachu szkolnego.

Zarząd szkolny ZMP wraz z całą młodzieżą ZMP-owską zobowiązała się powiększyć szereg organizacji, przeprowadzać prasówki w szpitalu oraz prowadzić szkolenie sanitarne w szkołach podstawowych.

Zobowiązania podjął również personel kuchni, postanawiając zwiększyć hodowlę trzody chlewnej, zmniejszyć procent odpadków przy przygotowywaniu posiłków, oraz usprawnić pracę w kuchni.

Śladem listów i korespondencji

Szkoły w gm. Borawskie zaopatrzone w opał

Jeden z naszych czytelników pisał, że Prezydium GRN Borawskie z siedzibą w Szczecinkach w pow. oleckim nie zatroszczyło się o opał dla szkół, o remont mieszkan nauczycielskich i budowę pleca w szkole w Babkach.

Brak troski o szkoły i nauczycieli w gm. Borawskie wynikał z nieudolności Prezydium GRN. W związku z tym przewodniczący Prezydium Bryskiewicz został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

W wyniku interwencji Prez. PRN udzielił gminie Borawskie pomocy finansowej, która pozwoliła usunąć wskazane przez czytelnika usterki. Wszystkie szkoły w gminie zaopatrzone w opał, w szkole w Babkach wybudowano pleca, a w budynku szkolnym w Sedrankach wyremontowano i oddano do użytku mieszkania dla trzech nauczycieli.

Za lekceważenie obowiązków

Na list czytelnika zamieszczony dnia 26 listopada ub. r. w notatce pt. Lekceważenie obowiązków Prez. PRN w Białymstoku poinformowało nas, że położne z gm. Zabłudów, które nie chciały wyjechać do położnicy w grom. Ochrymowicze zostały ukarane.

Prezydium PRN powzięło uchwałę przeniesienia położnej Demidowicz do gminy Jaswily, a położnej RoniJ udzieleno ostrej nagany.

Program radiowy na 31 stycznia

Program I na fal 1322 m.
6.10 Koncert poranny. 6.05 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 8.00 Koncert muzyki węgierskiej. 8.55 Aud. szkolna dla klasy VII. 10.00 Aud. literacka. 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 12.15 Pieśń kompozytorów polskich. 12.45 „Na swoją nutę“. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.00 Stylizowane tańce polskie. 17.30 Franciszek Schubert — kompozytor tygodnia. 18.45 Aud. dla wsi. 19.30 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 21.30 „Na żł i humoru i satyry“. 21.45 „Pieśni Piotra Czajkowskiego“.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.
Program II na fal 367 m.
5.55 „Naprawdę żołnierze wolności“ — pieśń. 6.15 Najpiękniejsze walce operetkowe. 6.50 Koncert orkiestry mandolinistów. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 16.45 Aud. sportowa. 17.15 Radzieckie „Pieśni kolchozowe“. 17.30 „Dla każdego

„Wieczór pieśni i tańca“ w Domu ZZK

W sobotę, 2 lutego br. o godz. 14 w sali Związku Zawodowego Kolejarzy przy Szosie Żółtkowskiej odbędzie się „Wieczór pieśni i tańca“, organizowany przez zespół artystyczny Związku Zawodowego Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego.

W występach weźmie udział 40-osobowy chór i orkiestra pod dyktando Stanisława Jezaka, para taneczna: Alicja Gęsińska — Różalska i Adam Różalski, kwintet wokalny i przy fortepianie Helena Pilchowa. Konferansjerkę będzie prowadził Józef Kościuszko.

Na program występów złożą się pieśni ludowe i masowe — polskie i radzieckie, „Pieśń o planie 6-letnim“, „Wyteśniony dzłonek“, „W moim ogródeczku“, „Pieśń szofera frontowego“, „Kalinka“ i inne oraz szereg tańców klasycznych.

Przedprzedaż biletów prowadzi Okręgowa Rada Związków Zawodowych do soboty włącznie w godzinach od 10 do 13.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. (s)

coś miłego“. 18.30 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 19.10 Utwory J. S. Bacha. 20.40 Pieśń w wykonaniu Paul Robesona. 21.26 Władomoc sportowe. 21.30 Utwory fortepianowe w wykonaniu Solomona.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 4562 na nazwisko Dubowska Helena Białystok, Prowiantowa 7. g 158-1

ZGUBIONO legitymację Związkową Nr 89430 na nazwisko Wiszowsky Eugeniusz Białystok, Trochimowska 3. g 159-1

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, kartę meldunkową na nazwisko Dybowski Heronim wieś Witynie gm. Jedwabne. g 160-1

Dla uczczenia 10-lecia PPR

Umasowić ruch kompleksowego oszczędzania postanawiają korabielnikowcy ze Związku Spółdzielni Wytwórczych

Pracownicy Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych w Białymstoku podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia 10-lecia PPR, a m. in. postanowili utworzyć 18-osobową brygadę korabielnikowców, która będzie dbała o racjonalne wykorzystywanie wszystkich surowców.

Nowoutworzona brygada zobowiązała się umasowić we wszystkich działach Związku ruch zapasów i zapasów przez Lidę Korabielnikową i propagować ideę kompleksowego oszczędzania we wszystkich spółdzielniach wytwórczych.

Dla rejestracji uzyskanych oszczędności, opracowany zostanie wzór „książeczki oszczędnościowej“ — grupowej i indywidualnej.

Ponadto członkowie brygady postanowili pogłębić swe wiadomości z historii polskiego ruchu robotniczego i WKP(b).

Brygada wezwała wszystkich pracowników, zatrudnionych w placówkach podległych Związkowi Branżowemu Spółdzielni Wytwórczych w całym województwie do współzawodnictwa w organizowaniu i rozszerzaniu ruchu korabielnikowców.

Konkurs gazetek ściennych dla kół Ligi Przyjaciół Żołnierza

Jedną z form pracy na odcinku kulturalno-oświatowym we wszystkich kółach Ligi Przyjaciół Żołnierza, jest wydawanie periodycznych i okolicznościowych „gazetek ściennych“. Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w Białymstoku, celem podniesienia na wyższy poziom pracy we wszystkich kółach Ligi Przyjaciół Żołnierza, organizuje obecnie „Konkurs Gazetek Ściennych“.

W konkursie, który będzie trwał do 29. II. br., włącznie winny wziąć udział wszystkie kół LPZ. Udział kół LPZ w konkursie i terminowe nadesłanie pracy, będzie dowodem ich aktywności w realizacji zadań tej organizacji.

Nadesłane „gazetki“ powinny propagować zadania Ligi Przyjaciół Żołnierza w ogóle, a w szczególności szkolenie wojskowo-techniczne

w kółach. Przy redagowaniu gazetki należy uwzględnić następujące tematy: „Braterstwo broni z Armią Radziecką“ i „Nasze kóło pracy“ (szkolenie, wyróżniający się w szkoleniu).

Po konkursie zorganizowana będzie wystawa nadesłanych na konkurs „gazetek“, na której członkowie LPZ będą mogli ocenić poczynione prace. Zespoły redakcyjne wyróżnionych na konkursie 10 najlepszych „gazetek“ otrzymają cenne nagrody.

Zgłoszenie na konkurs „gazetki“ powinny być jednakowych rozmiarów (100x70 mm). Wzory emblematów Ligi Przyjaciół Żołnierza oraz emblematów poszczególnych sekcji klubowych można otrzymać w Zarządzie Grodzkim Ligi Przyjaciół Żołnierza w Białymstoku, ul. Stali na 35.

Nasz felieton

„Cztery asy“

Ktoś by myślał, że „Cztery Asy“ znajdują się tylko w Warszawie. Właśnie, że są również asy w GS-ie w Wysockim — Mazowieckim. Wprawdzie nie śpiewają, ale wyróżniają się za to czym innym.

As nr 1, prezes GS-u, Czesław Rzymiski, pseudonim „Ja tu rządzę“ wyróżnia się dużym poczuciem samowładztwa. A było tak. Aktywny gminny zwrócił się do prezesa, by pomógł obsłużyć gromadzką zebrania ZSCH i aby nie robił przed tymi zebraniem wyborów do GS-u.

— Co wy mi będziecie... kto tu będzie mną rządził. Ja wiem, jak mam robić, abym nadal został prezesem — zawarzał Rzymiski władczym tonem.

Następnie zebrał z gromad swoich kumotów i wywołał, którzy przed zebraniem ZSCH wybrali go nadal na prezesa GS-u.

Zastępca prezesa, to kuzyn Rzymickiego, As nr 2, Antoni Szulborski, pseudonim „Dobro serce“. Odnacza on się wielką dobrocią. Dzięki temu właśnie Jan Chojnicki nabył klerat. Oczywiście nie w GS-ie, a w domu u Szulborskiego, który łaskawie mu go „odstąpił“, uprzedzić nie za darmo. „Dobrodziejstwo“ Szulborskiego przybrało takie rozmiary, że podobno już trzy kleraty „odstąpił“ chłopom, chcącym nabyć je w GS-ie.

Antoni Szulborski posiada 12,61 ha ziemi i tylko 3 kleraty (jeden wmontowany przed stodółką, a drugi za stodółką), którymi kręci na wasystkie strony w gospodarstwie i w GS-ie.

As nr 3, kontroler GS-u, Roszkowski, pseudonim „Solidny“ nie jest natomiast zadowolony z tego, iż kierownikiem mleczarni w Chojnach Pawłowieta jest ob. Janina Święcka. I słusznie, kobieta to popie nie da, więc trzeba jej skombinować braki, które wyniosłyby rzekomo 1700 jedności. Jednak kobieta jak kobieta nie każdemu wierzy i odwołała się w tej sprawie do sekretarza KG, tow. Zygmunta Ferensa, który stwierdził nieuczciwość zarzutów Roszkowskiego na ob. Święcką. Wyszło przy tym na jaw, że chłopci zostali pokrzywdzeni przez te kombinacje.

„Solidny“ groził również inną niespodzianką dostawcom mleka. Kazał ogłosić, że będzie im wypłacał pieniądze za mleko w sobotę 12 stycznia, ale akurat tak wypadło, że upił się i nie pojechał do gromady, a chłopci czekali.

As nr 4, magazynier Brzozowski, uważa, że chłopci mają za wiele czasu, a w domu może im się nudzić, więc przykuje od nich zboże na punkcie skupu, kiedy jemu się podobą.

Ciekawe asy i ciekawe rzeczy można zaobserwować w GS-ie i co ciekawego, że to wszystko dzieje się pod okiem Prezydium PRN w Wysockim Mazowieckim. STEM.

„Gazeta Białostocka“ — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa“. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 24-14, 2-cza red. 36-15, sekretarz redakcji 29-23, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch“. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1756/10.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa“, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-10028

Na tematy oświatowe

Ludzi wyrwanych ciemnocie — trzeba uczyć nadal

Co czwarty mieszkaniec wsi i co dziesiąty mieszkaniec miasta w Polsce przed wojenną, nie umiał ani czytać, ani pisać. Sanacyjny reżim nie chciał i nie potrafił rozwiązać problemu analfabetyzmu, który rozpowszechnił się do tego stopnia, że stawał Polskę w rządzie najbardziej zacofanych państw europejskich.

O rozmiarach katastrofalnego wprost stanu oświaty pod rządami burżuazji świadczą mogą chociażby dwie liczby: rok 1921 — siedem milionów analfabetów i rok 1931 — sześć i pół miliona analfabetów.

Nie dziwnym się, że w ciągu dziesięciolecia ołbrzymia cyfra siedmiu milionów ludzi nie umiejących ani czytać, ani pisać — zmniejszyła się zaledwie o siedem procent. Nie dziwnym się dlatego, bo wiemy, że burżuazja i obszarnicy zdawali sobie sprawę z tego, że ciemnota robotników

i chłopów pomaga im w sprawnym wotowaniu w bezkarnym stosowaniu ucisku i wyzysku.

Kiedy Sejm Polski Ludowej ogłosił w roku 1949 historyczną uchwałę o wprowadzeniu społecznego obowiązku nauki dla analfabetów — mieliśmy około miliona pracujących ludzi, którzy nie umieli czytać i pisać. Rząd utworzył gęstą sieć szkół wiejskich, kursów dokształcających dla dorosłych, powołano do zwalczania analfabetyzmu dziesiątki tysięcy nauczycieli.

UTRWALIC OSIĄGNIĘTE WYNIKI

21 grudnia ubiegłego roku Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, towarzysze Stefan Matuszewski zameldował o zlikwidowaniu analfabetyzmu jako zjawiska masowego w całej Polsce. Ten historyczny moment ma szczególne znacze-

nie polityczne i gospodarcze: nauczenie czytania i pisanie miliona ludzi, to stworzenie miliona świadomych budowniczych Polski Ludowej, to stworzenie miliona aktywnych bojowników o pokój, to ołbrzymi legion nowych pracowników, przed którymi otworzyły się wszystkie drogi awansu społecznego i zawodowego i którym umożliwiono dalsze kształcenie się.

Jednak, aby utrwalic dotychczas osiągnięte wyniki — trzeba każdego, kto nauczył się czytać i pisać, otoczyć szczególną opieką, zapewnić mu warunki dalszego rozwoju kulturalnego i politycznego, bo jak uczy nas Lenin — „nie wystarczy zlikwidować analfabetyzm — trzeba, żeby człowiek korzystał z umiejętności czytania i pisania”.

Czy w województwie białostockim realizuje się wytyczne partii i rządu o ostatecznej likwidacji analfabetyzmu? Niewątpliwie tak. Mówią o tym cyfry:

W czasie trwania akcji przeszkolono na kursach i indywidualnie 40 tysięcy 550 analfabetów. Pozostało do przeszkolenia jeszcze 7.058 osób, w zespołach czytelnich uczę się 1168 osób, indywidualnie — 2758 osób.

Najlepiej z akcji zwalczania analfabetyzmu wywalał się powiat białski, w którym przeszkolono 7.770 osób, w siedemnastu zespołach poszerzają swą wiedzę dawni analfabeci, a 670 uczę się indywidualnie. I takich powiatów jest wiele.

W WYSOKIM - MAZOWIECKIM ZAPOMNIANO O DALSZYM SZKOLENIU

W powiecie wysokomazowieckim, w którym przeszkolono na kursach, zespołach czytelnich i indywidualnie 2148 osób, pozostało do przeszkolenia jeszcze 304 osoby. Indywidualnie pogłębia swe wiadomości 209 osób. Wystarczy porównać te dwie cyfry — 2148 wyrwanych analfabetyzmowi ludzi i 209 uczących się w dalszym ciągu — aby przekonać się o istocie prowadzonej na terenie powiatu akcji ostatecznego zlikwidowania analfabetyzmu.

Wzjemy dla przykładu dwie gminy powiatu wysokomazowieckiego: Szeplakowo i Klukowo. W Szeplakowie zorganizowano w roku szkolnym 1950/51 trzynaście kursów dla analfabetów, które ukończyło ponad 200 osób. I od tego momentu opiekę nad dawnymi analfabetami ze strony władz oświatowych ustala. Prezydium gminnych rad narodowych nie orientują

się zupełnie, kto jest gminnym instruktorem do Walki z Analfabetyzmem, a gminny instruktor, którego odnaleźliśmy po dłuższych poszukiwaniach — nie mógł powieścić o istnieniu w terenie bezpośredniego mu podlegających zespołów czytelnich, stworzonych przecież po to, aby zapobiec wtórnemu analfabetyzmowi, zjawisku równie groźnemu jak analfabetyzm.

W gminie Klukowo wiceprzewodniczący Prezydium GRN, Stanisław Siennicki również nie wie, kto jest instruktorem gminnym do WA. Więcej — nie wie, kto w samym Prezydium jest odpowiedzialny za sprawy oświatowe.

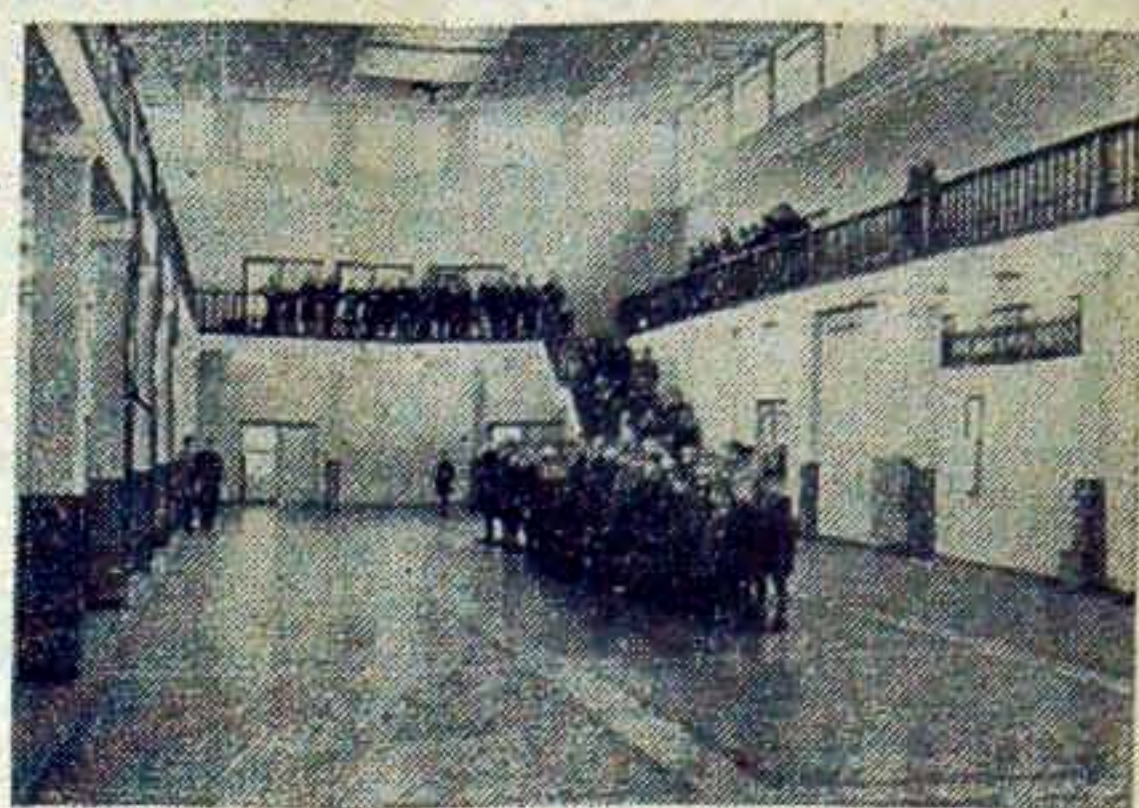
Instruktor gminny do Walki z Analfabetyzmem jest Stanisław Małkowski. Jednak ona również nie jest zorientowana w sprawach dotyczących zwalczania analfabetyzmu. Przykładem tutaj może być chociażby rzekomo istniejący kurs czytelnicy, prowadzony przez nauczycieli ze szkoły w Kucynie, na którym miało się odbyć do 12 grudnia ub. roku — 12 lekcji. Po sprawdzeniu na miejscu, w Kucynie — okazało się, że ani kierownik szkoły, ani żaden z jego nauczycieli o takim kursie nie słyszał, nie składali też meldunku w tej sprawie instruktorowi gminnemu.

W gminie Klukowo, wg. zapewnień ob. Małkowskiej, istnieje pięć zespołów czytelnich, w których uczę się dawni analfabeci. Instruktor gminy do WA nie potrafił się jednak o ich skontrolowanie, nie ma pełnego wykazu pobierających w dalszym ciągu naukę osób, nie zwróciła się o pomoc ani do Komitetu Gminnego PZPR, ani do Prezydium. A niewątpliwie, gdyby przyszła z tym do KG czy GRN, pomoc otrzymałaby.

Piszemy o tych dwóch gminach dlatego, żeby Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wysokim Mazowieckim i Prezydium rad narodowych w niektórych innych powiatach już teraz, póki nie jest za późno — zrewidowały swój stosunek do zagadnienia ostatecznego zlikwidowania analfabetyzmu. Analfabetyzm jako zjawisko masowe należy u nas do bezpowrotnej przeszłości. Teraz trzeba zapobiec ewentualnym możliwościom powstania wtórnego analfabetyzmu w tej czy innej gminie.

Osiągnięte wyniki utrwalają zespoły czytelnice, szeroko rozwinięta sieć szkół dla pracujących, biblioteki, świetlice oraz cały zespół innych środków — jeżeli rozumnie będzie się kierowało ich pracą.

Nowe gmachy szkolne



Równoległe z budową osiedli mieszkaniowych w Warszawie postępuje budowa nowych budynków szkolnych. Na zdjęciu: Fragment hallu nowej szkoły na Muranowie. CAF — fot. Zygm. Wdowiński.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

WKWF przeprowadza jednolitą klasyfikację zawodników

Jednolita klasyfikacja sportowa, oparta na wzorach sportu radzieckiego, daje możliwość przeszerzowania zawodnika z klasy niższej do wyższej, w miarę zdobywania przez niego coraz lepszych wyników sportowych. W związku z tym ustalone następująca klasyfikację sportowców: mistrz sportu, sportowiec I klasy, sportowiec II klasy, sportowiec III klasy i sportowiec klasy młodzieżowej.

W naszym województwie są już sklasyfikowani zawodnicy w klasach I i II, których kandydatury zatwierdziło Prezydium WKWF na wniośki nadesłane przez poszczególne kół sportowe.

Dotychczasowa liczba sklasyfikowanych zawodników nie jest duża, ponieważ nie wszystkie kół zachowały dokumentację potwierdzającą wyniki uzyskiwane przez ich członków, bez której nie może być mowy o przyznaniu sportowcowi właściwej klasy.

Prezydium WKWF przyznało klasy sportowe niżej podanym zawodnikom.

Klasę pierwszą w lekkoatletyce przyznano Lechowi Tarasiewiczowi, który w biegu na 400 m. uzyskał czas 51,3 min. i 51,7 min.

Klasę drugą w tej samej gałęzi sportu uzyskał Eugeniusz Popławski za wyniki w skoku w dal 648 cm i 626 cm, i skok wwyż 172 cm i 166 cm, oraz Wiesław Jaltuszewski, który w biegu na

3000 m. z przeszkodami uzyskał czas 10,07 min.

Klasę drugą w dyscyplinie szachowej przyznano Witoldowi Pietrowskiemu i Eugeniuszowi Gaworskiemu, zawodnikom KS Budowlani z Bielska.

W piśmie nożnej w drugiej klasie znaleźli się zawodnicy drużyny piłkarskiej ZKS Budowlani za udział w rozgrywkach mistrzowskich. Są nimi: S. Nizniczenko, Z. Sosnowski, E. Barański, W. Gołasiński, Z. Kościuk, B. Dryll, Z. Sańko, Zb. Krychciak, W. Tofilo, H. Rutkowski, Cz. Krygier i J. Pańkowski.

Wymienieni zawodnicy otrzymają specjalne legitymacje i znaczki klasyfikacyjne. Kół sportowe, które posiadają zawodników podlegających jednolitej klasyfikacji, powinny w jak najszybszym czasie złożyć wnioski w odpowiednich KKF-ach.

A. S. — Białystok

Finałowe mistrzostwa w siatkówce męskiej

W Kielcach, Poznanlu, Opolu i Szczecinie zakończyły się 27 bm. trzydniowe rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn męskiej. Do finału z kwalifikowali się zwycięzcy grup: w Kielcach — CWKS, w Poznanlu AZS Warszawa, w Opolu — Gwardia Wrocław i w Szczecinie — Gwardia Warszawa.

Ukazał się numer 6(30) „Nowych Dróg”

TRESC

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia 1952 r.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej.

Franciszek Jóźwiak-Witold — W 10-tą rocznicę powstania PPR.

Eugeniusz Szyr — Wznowienie zadan gospodarczych.

Uchwała Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Stefan Rozmaryn — Konstytucje socjalistyczne a konstytucje burżuazyjne.

Józef Górski — Kilka uwag w sprawie własności (na marginesie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Matian Rybicki — Rady narodowe a sprawy sąg i zażaleń ludności.

Józef Kowalczyk — W walce o wykonanie zobowiązań wsi (z doświadczeń województwa poznańskiego).

Z ŻYCIA PARTII

Jan Ptasieński — Z doświadczeń pracy partyjnej w województwie rzeszowskim.

W. Fomin — Amerykańscy i anglo-francuscy imperialiści jako organizatorzy i współuczestnicy hitlerowskiej agresji przeciwko Polsce.

Bogusław Lesnodorski — Tradycje wielkiego dorobku narodowego. (Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce” w Muzeum Narodowym w Warszawie).

R. Rybacka — O słowie „poddanie” (artykuł dyskusyjny).

Alfred Malleret-Joinville — Klasy i naród.

K. Poznańska — Z międzynarodowego ruchu robotniczego (przegląd czasopism bratnich partii).

Michał Hofman — Sprzeczności anglo-amerykańskie (przegląd prasy).

List do Redakcji.

Treść rocznika „Nowych Dróg” za rok 1951.

Od Redakcji.



PRZEDPOLE 23)

Julian Gataj

— Nie mogę nocami spać. Nieraz wychodzę za stodołę i kładę się na ziemi. Pociąg pędzi, dudni ziemia... Na wsi cicho, ludziska śpią, czasem tam gdzieś dzieciątko małe zapłaczę czy ples sobie zaszczeka, a pociąg chodzą... I dzień i noc wożą ludzi i towar. Wożą węgiel, żelazo... I ja ci mówię, Filip, — zgorączkował się niespodziewanie Dąbek — wyjdź w nocy w pole jak ja i posłuchaj. Przyłóż ucho do ziemi. Ja jestem niewykształcony chłop a tak sobie myślę: Szyny kolejowe przeznaczone są dla nas, Polaków, na nich pociąg z ludźmi, w kopalniach — tam ryja teraz węgiel w tej nocej godzinie, po hutach wytapiają żelazo... Pracują ludziska a ty co?

Filip podniósł się powoli i wyciągnął papierosa po raz drugi. Zapalił poczem odezwał się znowu:

— Nie męcz się długo. Wystarczy to co usłyszałem. Nie przypuszczam żeby ci kupili rublami rosyjskimi ale niewątpliwie jesteś zadowolony. Szkoda że cię wołalem. Na zakończenie powiem ci tylko — czy Filipa błysnęły nienawistą — przegrasz z tym wszystkim.

— Wygram — podrzucił Dąbek głową — napewno wygram. Nas jest więcej jak was. I my pracujemy a wy tylko psoczyta i myszkujeta za łatwymi zarobkami. Przegrasz razem z Wasilewskim i Okularnikiem...

— Zobaczymy!

— Zobaczymy!

Okularnik ze Snopek nie miał dzieci z legalnego małżeństwa. Czy w ogóle ich nie miał — pozwalał sobie wątpić ten i ów z jego znajomych a zwłaszcza kolegów. Jedyny, choć niedużego wzrostu, barczysty, świecił na twarzy zdrowiem,

ruchy zaś wskazywały na żywość charakteru i temperament. Dlatego wielu winilo o bezdzietność raczej żonę Okularnika, niż jego samego. Znano powszechnie stosunek byłego sklepikarza do kupujących w jego sklepie co ładniejszych kobiet i dziewczyn.

— Jarzą mu się oczy do bab jak psu — stwierdzali zazdrośni o swoje żony mężowie.

Okularnikowa — tusta i pulchna kobieta stanowiła przeciwieństwo męża. Tłuszcz wyraźnie opanował jej tkanki mięsne i wpłynął decydująco na oćieżałość ciała. Mimo to Okularnikowa w niektórych wypadkach potrafiła się ożywiać i nabierać sprężystych ruchów. To wtedy, kiedy sercem jej targano uczucie zazdrości. Patrząc na nią mogłby ktoś mieć wątpliwość czy zdolna jest do podobnych uczuć. Byłaby to wątpliwość nieuzasadniona. Potrafiła być zazdrośną i to w sposób dla zaślubionego nader dotkliwy.

Ktoregoś wieczora podając mu kolację składającą się z wedlin własnego wyrobu i własnego masła z chlebem patrzyła podejrzliwie na manipulację męża. Przyszykował kurtkę, włożył buty z cholewami i wpuścił do kieszeni spodni coś co kształtem przypominało rewolwer.

— Znowu idziesz na noc — mruknęła z niezadowolaniem.

— Długoś się, pamiętaj!

Okularnik nie zwrócił najmniejszej uwagi na mówiącą. Skończył śpiesznie jeść, ubrał kurtkę i skierował się ku drzwiom.

— Kiedy wrócisz? — padło pytanie.

— Za jakąś godzinę, dwie...

Był ciemny wieczór. Chmury zasnuły niebo i tylko w przerwach między nimi widać było gwiazdy gładząc za chwilę przysłonięte nową gromadą chmur. Okularnik ruszył na ukos przez pola. Przeszedł w pobliżu ogrodu spółdzielni produkcyjnej i dostał się wpręde na szosę prowadzącą do Karkowic. Wtedy przyspieszył kroku. Niebawem znalazł się koło młyna. Nie skręcał doń. Ominął go bokiem i podszedł do dawnego mieszkalnego budynku młynarza. Budynek ten stał na uboczu między drzewami ogrodowymi.

Gdyby za godzinę mniejszej potrafił ktoś zajrzeć do dawnego mieszkania młynarza ujrzałby samego właściciela siedzącego w kącie i palącego papierosa w towarzystwie

właśnie Okularnika i Goździka z Lubniewa. Trójka ta siedziała w milczeniu na krzesłach. Pośrodku izby chodził czwarty jegomość pod czterdziestkę, z eleganckim wąsem i w binoklach. W izbie panował mrok; oświetlała ją mała lampa elektryczna, przyciemniona gazeta. W półmroku świeciły ogniki palonych papierosów, rozblaskujące chwilami, jakby chciały wydobyć pana w binoklach zupełnie na światło. Pan w binoklach chodził i mówił:

— I, proszę ja was, wszystkie pięć koni musiały być zabite. Wiele jak Polska Ludowa — wyraźne szyderstwo wykrzywiło twarz mówiącego — potrzebuje dzisiaj koni zwłaszcza w PGR-ach i spółdzielniach prrrodukt... cyjnych — mówiący prowokacyjnie zakasłał — ale co! Chore były na zaraźliwą niedokrwiłość.

— Paskudna choroba — zauważył „litościwie” młynarz.

— Tak się widzieli odwała „robotę” — mówiący przystanął. Na słowo „roboty” położył silny nacisk. — Tak się pomaga komunistom. Proszę bardzo! Jest protokół, orzeczenie weterynarza — wszystko. To jest robota!

Okularnik wpatrywał się z aprobatą w mówiącego. Ten znow zaczął spacer.

— Na każdym odcinku, na każdym można lech bić. Bo stwierdzimy jeszcze jedną rzecz — mówiący zamyślił się — opozycyjność wrosła naszym chłopom, polskim w krew — rozumiecie? I gdyby do nich dzisiaj sam diabeł przyszedł z worami złota, to będą się burzyć. Tak przynajmniej mi się zdaje, chociaż fakt, że na polskiej wsi mogła się zjawiać choćby jedna spółdzielnia produkcyjna jest nader niepokojący. I dlatego niema dzisiaj nic bardziej pilnego jak podważać takie spółdzielnie. Podważać dwójako: gospodarczo i politycznie. Więc, proszę ja was, jeżeli mówię że pięć koni trzeba było zabić nie mówię tego bez kozery. A gdyby tak w tej lubniewskiej spółdzielni padło jakimś cudem z pięć koni, psu się stale traktor i co nie daj Boże (znów szyderczy uśmiech) spaliły się budynki.

Zapanowało milczenie jakby słowa pana w binoklach wymawiane z uśmiechem sparaliżowały obecnych. Wreszcie Goździk bąknął:

(Dalszy ciąg nastąpi)